

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Szewska 11.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamaeje  
itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerzy.

**Należytość płaci się  
z góry, rocznie lub  
:: półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamaeje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerzy za wiersz petitowy.

## Zgromadzenia ludowców.

Zapraszamy wszystkich członków w Komitetu powiatowego P. S. L. na zebranie w Jaśle dnia 3 listopada b. r. w domu p. Kwiatkowskiego o godzinie 2. po południu odbyć się mające, w celu naradzenia się nad wyborami do Rady powiatowej.

Jak wiadomo, wybory te odbędą się 25. listopada.

Prosimy Was Ludowcy, miejcie się na baczności i przygotujcie się do wyborów należycie, albowiem przeciwnicy nasi nie spią. Choć już tyle razy się przekonali, że ludowcy to silna i zwycięska armja, jeszcze się im intryg zachciewa. Przykro, że są tacy chłopci, co idą na lep intrygantów. Baczność!

Wiedeń, 23/10. 1907.

*Jan Harnek, Jakób Madej.*

## Zawiadomienia.

Cholera — straszna choroba — szerzy się nie tylko w głębi Rosji — ale opanowała już miasto Kijów, gdzie umarło już kilka tysięcy ludzi, a w ostatnich dniach pojawiła się w gubernji wołyńskiej, graniczącej z północno-wschodnią częścią Galicji, tak, iż ogłoszono ją za opanowaną przez cholere. Wobec bardzo żywego ruchu, jaki utrzymujemy z całym obszarem dawnej Rzeczypospolitej polskiej — wobec niezwykle silnej emigracji najuboższej, przeważnie żydowskiej ludności z tamtych stron do Galicji, niebezpieczeństwo zawleczenia do naszego kraju tej strasznej zarazy jest wielkie i bardzo prawdopodobne.

Starzy ludzie pamiętają, jak całe wsie wymierały na tę chorobę — i rady nie było — bo cała słabość trwała zaledwie kilka godzin. Napad choroby objawia się tem, że człowiek nagle sinieje,

dostaje dreszczów, wymiotów i rozwolnienia i po 3 do 5 godzinach już nie żyje. Nie rzadko się zdarza, że chory dostaje napadu na ulicy i na ulicy umiera.

Nasze władze sanitarne zarządziły wszelkie możliwe środki ostrożności, a Starostwa rozesłały do gmin odpowiednie pouczenia. Prosimy zatem usilnie nie tylko naszych czytelników, ale wszystkich braci włościan, by się ściśle stosowali do wszelkich zarządzeń władz, mających zapobiedz rozszerzaniu się cholery. Przedewszystkiem przestrzegajcie czystości rąk, odzieży i porządku koło domu, a nie jeść surowizny.

Zarobki we Francji. Wszystkich zgłaszających się do wyjazdu do Francji zawiadamiamy, iż sprawa jeszcze jest w toku. Posel Stapiński poruszył tę sprawę w Sejmie i podał do wiadomości »Krajowemu Biuru pracy«, by się tem zajęło. Z naszej strony przeprowadzamy korespondencje z francuskimi fabrykami i towarzystwami rolniczemi. O wyniku ostatecznym zawiadomimy w »Przyjacielu«, gdzie będą podane adresy fabryk i obszarników.

## Petycje.

Za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawem głosowania do Sejmu nadeszły w dalszym ciągu petycje z gmin:

Pow. Tarnobrzski: Jamnica.

Przeworski: Łopuszka Wielka.

Wielicki: Ochmanów.

Strzyżowski: Przybówka, Wojkówka.

Gmina Swozowice (pow. Podgórze) nadesłała petycję za zamknięciem szynków na ręce posła Stapińskiego, opatrzoną 60 podpisami gospodarzy i gospodyń, grona nauczycielskiego i naczel. gminy. Petycję tę podpisał również artysta-malarz p. Wincenty Wodzinowski.

Za zamknięciem szynków w niedzielę i święta oświadczyła się również gmina Łopuszka Wielka (Przeworsk).

### Bezprawia i krzywdy.

Objężdżając podczas parlamentarnych ferji swój okręg wyborczy (Gorlice-Jasło), celem składowania sprawozdania poselskiego, miałem wiele sposobności przyjrzeć się bliżej niedoli i nędzy ludu wiejskiego i zbadać na miejscu przyczynę tego nader smutnego stanu. Przyczyny są liczne i różnorodne, najważniejszą jednak jest rażąca względem chłopów niesprawiedliwość, na każdym kroku widoczna, ze strony rządzącej krajem klikki konserwatywnej — i powtórne opieszałość i niedbalstwo naszych władz administracyjnych i innych. Że tak jest istotnie, na to mógłbym wiele przytoczyć dowodów — z braku jednak miejsca ograniczę się tylko do podania jednego faktu:

Niedawno byłem w gminie Zależu (pow. Jasło), celem sprawdzenia narzekania tamtejszych mieszkańców na szkody, jakie im wyrządza rzeka Dębówka. Otóż przekonałem się naocznie, że rzeka ta istotnie w niesłychany sposób niszczy miennie miejscowej ludności, zamieniając ich urodzajną glebę na bezużyteczne szutrowiska i wydmy piaszczyste. Grunta (pierwszej klasy) kilkunastu gospodarzy, nabyte z obszaru dworskiego w Dębowcu, przemieniła rzeka Dębówka na nieurodzajne szutrowiska w przeciągu lat pięciu, narażając biedaków na szkodę co najmniej 30 tysięcy kor. Na granicy Zależa zniszczyła kompletnie woda w ośmiu latach przeszło dziesięć morgów, przed dwunastu laty 33 morgi, z pastwiska gminnego w Zależu 30 morgów, od granicy Osieka 30 morgów, — wszystko najlepszej i najurodzajniejszej roli, której strata — licząc bardzo tanio — przedstawia kwotę przeszło 100 tysięcy kor. Poszkodowana najwięcej gmina Zależe przedkładała kilkakrotnie próśby do odpowiednich władz, do byłych posłów — lecz — niestety — ani odpowiedzi, ani pomocy, ani rady żadnej nie raczono dać biednym właścicielom! Smutne to i przykre, lecz prawdziwe! Lud polski szuka kawałka chleba pośród obcych narodów, gnany niedolą w swej Ojczyźnie, w której miliony giną marnie wskutek niedbalstwa i opieszałości kompetentnych czynników. A przecież gdyby inne w kraju były rządy, nie byłby lud polski skazany na tak okrutną dolę i poniewierkę po obcych zamorskich krajach.

Wybrani jednak do parlamentu ludowi posłowie dolożą teraz wszelkich starań, aby Rząd przyszedł z pomocą poszkodowanym właścicielom.

*Jakób Madej, poseł do Rady państwa.*

W Maryampolu (powiat Gorlice) istnieje od lat kilku fabryka, rządzona przez Czechów, w której pracują przeważnie miejscowi ludzie. Między innymi pracował tam także Michał Orchel, sierota, który utrzymywał macochę i czworo drobnych dzieci. Niedawno został Orchel tak silnie pobity po głowie z blahej przyczyny przez majstra Jana Cofala, że po dwóch tygodniach umarł. Doniesiono o tem żandarmerji, która znów zawiadomiła sąd,

a w następstwie odbyły się dwa terminy. Na drugim terminie byli przesłuchani świadkowie tacy, którzy wcale tego wypadku pobicia nie widzieli a ci co widzieli, wcale nie zostali przesłuchani! Widzieli ten wypadek Jakób Murzek i Jan Masłowski. Rzecz naturalna, że majster Cofal został uwolniony, boć cóż tam znaczy życie biednego chłopca!

Z Jasielskiego. Już od wielu lat stara się gmina Żurowa o połączenie ze światem jakąś znośną drogą. Na ten cel udzielił Sejm kraj. przed 2 laty subwencji w kwocie kilku tysięcy koron, — jednak Wydział jasielskiej Rady powiatowej zwleka z tą robotą nie wiedząc z jakich powodów. — Cierpi na tem wiele interes mieszkańców Żurowy, dla których bednarstwo jest głównym źródłem dochodu i podstawą bytu. Wyroby swe wysyłają kolejami w dalekie strony, jakoteż i materiał, którego w okolicy brak, przewożą furami aż z Krempny, oddalonej o „oblegane“ 10 mil. Nie jednak tak ich nie odstrasza, jak 4 klm. droga z Olpin do Żurowy.

Ten kawałek fatalnej drogi, staje się powodem niepowetowanych strat w materiale i hudobie. Na tej drodze najczęściej widzieć można pozostawione materiały wraz z wozami na łasce Opatrzności, dopóki się nie zlituje i nie osuszy lub nie zamrozi niesłychanego błota. Często gęsto ci heloci galicyjscy nocują w Olpinach na swym majątku w oddaleniu zaledwie kilku kilometrów od domu, bojąc się, aby w błocie nie potonęli, lub gdzie w dziurach z hudobą po nocy nie skreśli karku.

Nasze Władze powiatowe zamiast przyczyniać się do rozwoju domowego przemysłu, tenże rozwój jeszcze utrudniają.

Pokrzywdzeni mieszkańcy Żurowy tą drogą błagają Wydział jasielskiej Rady powiat, aby wreszcie zdecydował się jak najrychlej do powzięcia jakichś robót przy tak dawno obiecanej drodze.

*F. T.*

Księża się mszczą za wybory! Nowy taki fakt znów mamy do zanotowania. Oto co pisze poniżej ludowiec, Stanisław Janik z Brzeziny (pow. Ropczyce): 6. października r. b. udałem się do kościoła w Brzezinach z Piotrem Stasikiem z Jaszczurowy, któremu miałem trzymać dziecko do chrztu. Lecz ks. Stanisław Gołonka nie pozwolił mi być ojcem chrzestnym dlatego, że czytam i rozszerzam wszędzie „Przyjaciela Ludu“. Pomimo moich i Stasika próśb, ks. proboszcz dziecka nie ochrzcił, a na nasze zapytanie, jak my będziemy wracali z dzieckiem nieochrzczonym, odpowiedział, „że dziecko ochrzcić może każdy człowiek“. Ponieważ przed wyborami także trzymałem dziecko do chrztu i ksiądz nie mi nie wspominał o „Przyjacielu Ludu“, osądziłem, że to, co mię obecnie spotkało, jest zemstą za wybory, iż ks. Szczeklik nie został posłem. Ks. Gołonka mimo wszystko sprawił mi jednak radość, że zamiast dziecka, mnie ochrzcił na ludowca, bo obecnie więcej jeszcze mogą pracować i tłumaczyć ludziom skutki gospodarki księżo-pańskiej.

*Stanisław Janik, gorliwy ludowiec.*

Rajca pow. Żywiecki. Nainterpelował się po

seł Kubik dość o naszego wójta Goglera, do namiesznicstwa nasłalo się dość urgensów w sprawie gospodarki tego pana, ale nie się nie zmieniło. Wybory gminne przeprowadzono nielegalnie, zrobiono znów protest, to sobie gdzieś w cieniu leży, a Gogler gaździ i gaździ dalej. Czy — na Boga żywego — niema rady na takiego wójta i czy już u nas nigdy nie będzie porządku?

Prosimy pp. posłów o zajęcie się tą sprawą.  
*Ludowcy.*

## Z Rady państwa.

Prezydent ministrów prowadzi układy ze wszystkimi stronnictwami poselskimi, aby je skłonić do głosowania za ugodą z Węgrami. Wszystkie-też stronnictwa naradzają się nad tem, które żądania wyborców są najważniejsze i najpilniejsze, a następnie przedkładają to ministerstwu do uwzględnienia, czyniąc od uwzględnienia tych żądań zależnem głosowanie za lub przeciw ugodzie.

Imieniem naszych posłów-ludowców był Stapiński na takiej naradzie u prezydenta ministrów w piątek 18. bm. przez pół godziny. Jako najgłówniejsze żądania ludowców przedstawił Stapiński:

1) sprawiedliwą ustawę wyborczą sejmową,

2) załatwienie żądań wyszczególnionych w memorjale podanym przez ludowców prezydentowi ministrów w lipcu br., a w szczególności żądania, aby zaprzestano szykan urzędowych przeciw ludowcom-chłopom i nauczycielom, tudzież, aby rychło i bezstronnie załatwiano we wszystkich urzędach sprawy chłopskie,

3) aby ustawa drogowa i ustawa łowiecka nowo uchwalona jak najrychlej sankcjonowane weszły w życie,

4) aby rząd zaradził brakowi drzewa i opału.

Ponadto oświadczył Stapiński, że ludowcy nie mogą głosować za ugodą węgierską, albowiem dla ludności rolniczej byłoby korzystniejsze zagrodzenie drogi węgierskim produktom rolniczym na targi w Austrii. Jeżeli ministerstwo wynagrodzi chłopom szkodę, którą nam Węgrzy wyrządzają, to dopiero w takim razie mogliby ludowcy głosować za ugodą. Wynagrodzenie to powinno nastąpić przez wy-

datne poparcie ze skarbu państwa potrzeb rolnictwa. Wkońcu oświadczył Stapiński, że posłowie ludowcy rozważą w ciągu rozprawy szczegółowej nad ugodą, co im uczynić wypadnie.

Prezydent ministrów odpowiedział przychylnie dla nas co żądań pod 1. i 2., co do ustawy łowieckiej przyrzekł zbadać.

Przewodnictwo »Koła« było również na takiej konferencji. Dnia 22. bm. odbyła się narada przewodnictwa Klubu ludowców z przewodnictwem »Kolarzy«, co do żądań krajowych, które należy popierać wspólnymi siłami.

W innych stronnictwach również są wielkie zabiegi, aby wykorzystać sposobność. A tymczasem w pełnej Radzie państwa toczyły się obrady nad różnymi »pozornymi« wnioskami.

Posłowie rucy mieli początkowo robić obstrukcję i ostro walczyć przeciw rządowi, ale w ostatniej chwili coś się u nich zmieniło.

W »Kole polskiem« wielki ruch. Posłowie wszechpolscy i demokraci połączyli się w jeden związek, czyli unję, w celu wyparcia konserwatystów ze stanowisk, a objęcia kierownictwa polityki w ręce wszechpolsko demokratyczne.

Klub »centrowców« rozpadł się ostatecznie stanowczo dnia 23. bm. Obwieścił to ludowcom osobiście sam ks. Pastor. Poszło o to, że Stojałowski chciał być prezesem, większość »centrowców« się na to nie zgodziła i tak pękła bania, z takim rumorem przygotowywana i błogosławiona przez księży. Trza było księżom tego wstydu? Czy nie mamy teraz prawa, my ludowcy, śmiać się serdecznie z takich owoców polityki księżej. Bóg z nami, Bracia Ludowcy! Nasza budowa niewzruszona. Przybył nam siedmna-ty członek, poseł Marek Łuszczykiewicz, który stanowczo do ludowców przystał. My mamy nadzieję, że niezadługo jeszcze kilku członków zyskamy, a może i samego ks. Pastora! Bóg z nami, Bogu dzięki i Wam Bracia, pracownicy niezmordowani.

Stojałowski ze Szajerem, Fijakiem, Dobiją i Stohandlem utworzyli teraz samoistny klub, z czego i kolarze serdecznie kpią.

Posłowie ludowcy wyteżają wszystkie siły, aby jak największą korzyść przygotować dla ludu.

Na naradzie »związku rolników« oświadczył minister rolnictwa hr. Auersperg, że nową ustawę weterynarską przedłoży Radzie państwa do uchwalenia na wiosnę 1908 r.

O wszelkich sprawach donoście ludowcy posłom swoim pod adresem: Wlen, Reichsrat.

## Librewski i Urbański czyli dwaj przyjaciele.

Ze Rady powiatowej pod rządami szlacheckimi to wyrzucony pieniądz, wie już dziś każde niemal dziecko.

Typowym tego przykładem jest Rada powiatowa brzozowska. Pan Urbański, marszałek i przelożony siedzi w Haczowie, a podwładni mu urzędnicy urzędują w Brzozowie, biura ich zajmują całe piętro, gdzie całymi dniami można próżniaczyków widzieć w oknach z długą fajką, spoglądających na dziewczęta za dnia, a wieczór, jak opowiadają, zaczepiających mężatki bez względu, że to grozi, a raz nawet skończyło się ponoć... dotkliwym mordobiciem.

Kawalki załatwia się na miejscu, a gdy tego ubiera się spora kupka, zawozi urzędnik do podpisu p. marszałkowi do Haczowa. Ale czasem, gdy sprawa nagła, gdy śmierdzi, obchodzi się zupełnie bez podpisu p. marszałka, — nie darmo bowiem p. Librewski, dawniej lustrator, teraz sekretarz, był organistą, aby na swoją nutę zagrać nie umiał.

Jeśliś cierpliwy miły czytelniku, posłuchaj wesolą na ten temat historję, jaką ci opowiemy:

Niedaleko Brzozowa jest sławny klasztor OO. Jezuitów, do którego tysiące pątników pobożnych na odpusty zdąża, a za nimi setki kramarzy. Kramarze ci jeden w drugiego dla braku miejsca cisną się w przydrożnych rowach, bijąc się o lepsze miejsce. Naprzeciw samego klasztoru ma dom organista, niejaki Reszko, ojciec 5 dzieci, który także rad coś zarobić, udaje się do swojego niegdyś z fachu kolegi, dziś wszechwładnego Librewskiego z propozycją, żeby mu Wydział Rady powiatowej pozwolił własnym kosztem położyć betonowe rury w rowie powiatowym, rury te następnie przykryć tak, aby mogły tam stać kramy, z którychby potem mógł mieć jakiś dochód.

Ze się przytem nie obeszło »bez tego«, rzecz wiadoma temu, kto tu zna nasze zgangrenowane stosunki autonomji powiatowej. Toteż nie długo czekał p. Reszko na dokument, który można nazwać wiekopomnym w dziejach autonomji galicyjskiej, a który przytaczamy w całości: Dokument ten zechciej miły czytelniku przeczytać cierpliwie, zobaczysz, co będzie dalej!...

A więc! »Konsens, mocą którego zezwala się Panu Ignacemu (proszę nie zapomnieć, że p. Librewski ukończył szkoły normalne) Reszko, organiście w Starejwsi, właścicielowi pod Nrem domu 171 przy drodze powiatowej Brzozowsko-Domaradzkiej w kilometrze 9 tym od Domaradza, obok domu pod Nrem 171 na poprowadzenie kanału murowanego sklepionego w fosie drogowej, w przestrzeni 23<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m., wyraźnie dwadzieścia trzy

i pół metra, wyrównanie fosy z koroną drogi pod warunkami, że p. Ignacy Reszko obowiązany będzie zawsze plac ten przed domem mieć wyszutrowanem, w razie zepsucia kanału, takowe naprawić, w porządku utrzymywać i umieścić również kratę do kanału, w razie przeciwnem, w wydział Rady powiatowej w Brzozowie na koszt jego, to jest Ignacygo Reszka uskuteczni również i wyszutruje. Librewski, lustrator pow. mp. Poddają się niniejszym warunkom. Ignacy Reszko mp.«. Kontentna chłopina sprowadza betony, ruruje, szutruje, kosztowało go to przeszło 300 koron (sprowadzał bowiem betony z Krzemienicy — 3 mile od Starejwsi oddalonej) i cieszy się na dochód z odpustów.

Ale niedługo trwała jego uciecha.

Znalazł się inny, który mądrzej musiał pogadać z p. lustratorem Librewskim, który w międzyczasie w nagrodę zasług, bez konkursu, pomimo, że się zgłaszali zdolni prawnicy, — awansował na sekretarza Rady powiatowej.

Stało się to dlatego, ponieważ p. Librewski, to przyjaciel osobisty i prawa ręka p. marszałka Urbańskiego.

Gdy tedy betony już położono i plac pod kramy p. Reszko własnym kosztem wyrównał, ów inny człowiek, pogadawszy mądrze z p. Librewskim, uzyskał to w Radzie powiatowej, że mu wszystkie rowy powiatowe pod kramy wydzierżawiono wraz z rowem i placem przez p. Reszko własnym sumptem wskutek konsensu wyż powołanego wyrównanym. Gdy tedy przyszło do odpustu, czynsze z placu p. Reszki zabrał dzierżawca, a p. Reszko zyskał tyle, że mu na placu przezeń »uporządkowanym«, — kramów postawiono tak gęsto, że mu zamknięto dostęp do własnego domu i sklepu w tymże domu się znajdującego, tak, że w czasie odpustu nie tylko z placu owego, ale nawet ze sklepu żadnego dochodu nie miał.

Zrozpaczony bieży tedy do p. marszałka, a ten w czasie posiedzenia daje mu słowo, że na przyszłość plac przezeń uporządkowany, od dzierżawy pod kramy uwolnionym będzie.

Ale p. Urbański swoje sobie, a p. Librewski swoje!

Mimo solennego przyrzeczenia, plac Reszki oraz rowy powiatowe nadal wydzierżawiono temu samemu, a tam, gdzie nie było betonów, dzierżawcy pożyczano na rusztowanie na rowach pod kramy drzewa powiatowego na most w Starejwsi przeznaczonego.

Wtedy Reszko zaczął biegać po adwokatów brzozowskich. Jeden sprawy nie przyjął, bo się Librewskiego boi, drugi mu tak poradził: »Na środki prawne przeciw Radzie powiat i Librew-

# Chłopi

składajcie swe oszczędności na 5 procent tylko w Banku parcelacyjnym Lwów, Brajerowska 11A. Od kwot ponad 5000 kor. Bank płaci i większy procent aż do 7% wedle umowy. ~~konkretnie~~

skiemu szkoda centa, wyrwij betony, nie będziesz sobie przynajmniej psuł krwi».

Nie usłuchał tej rady Reszko, poszedł do adwokata w Sanoku, zapłacił mu za rekurs przeciw uchwałę pozwalającej wydzierżawienie wybetonowanego przezeń placu 40 koron i oczywiście rekurs ten przegrał. Wydział krajowy odpowiedział mu na dniu 10. sierpnia 1906. do L. 64371, że rekursu nie uwzględnią, bo konsens wydany mu przez p. Librewskiego nie może mieć jakiegokolwiek legalnego znaczenia.

(Dok. nast.).

## Więcej oświaty!

Na jednym z ostatnich zgromadzeń w powiecie w....ckim słyszałem żądanie, które jak na obecne czasy, brzmi conajmniej bardzo dziwnie i świadczy niestety rażąco o wielkiej ciemnocie w naszym kraju. Rzecz miała się jak następuje:

Jeden z przygodnych mówców domagał się od obecnych posłów, aby czynili starania o różne ulgi i korzyści dla ludu pracującego. O ile sobie przypominam, ktoś z pośród słuchaczy wtrącił, że należy także starać się o większą ilość szkół. Wówczas wśród zgromadzonych (na szczęście w mniejszości) podniosła się wrzawa: »Fabryk — krzyczano — fabryk nam trzeba, a nie szkół! Co nam po szkołach! Czy na to, żebyśmy większe podatki płacili?« Większość milczała; z ust przemawiających nie odezwał się protest.

Przyjaciele Ludowcy! To przecież jest strasznie smutne, że właśnie w naszym biednym kraju, któremu tak potrzeba oświaty, w tym kraju ciemnoty są jeszcze ludzie tacy, co przed oświatą, stanowiącą o bogactwie i potędze moralnej ludu, przed tą oświatą, której im tak brak, bronią się energicznie. Wobec tego nie można się dziwić, że dotąd na 70 mandatów sejmowych z gmin wiejskich, wybrali sobie chłopcy tylko kilku obrońców prawdziwych, a resztę, kilkadziesiąt mandatów oddali w ręce panów obszarników, którzy ich tak bronią, jak wilki owce. Jest to oczywistym dowodem ciemnoty tych chłopów.

Gdzie jest szkół dużo i dobrze płatni nauczyciele, to te kraje są bogate i na wzór je innym stawiają. Ameryka, Anglja, Francja, Holandja, a nawet Szwecja i Norwegja, to kraje dobrobytu i wolności. A czy jest tam wieś, w której nie byłoby szkoły? Czy nauczycieli płacą tam tak nędznie, jak u nas? Czy jest tam tyle analfabetów, co u nas? Tam szkoła jest w najmniejszej wiosce. Każdy nauczyciel dobrze płatny, nie potrzebuje się starać o łaskę rządzących i może bez troski o byt i bez bojaźni poświęcać czas dla dobra ludu i nauczać z miłością dzieci, jego opiece powierzone. Nie umiających czytać i pisać tam nie znajdziecie, nawet po wyjściu ze szkół ludzie sami się chętnie kształcą. Zato też tamtejsi mieszkańcy mają się dobrze i są wolni. I tam są stronnictwa podobne naszym stańczykom, a obszarnicy rządzić chęliby na swoją tylko korzyść. Ale lud mądry, oświecony, za nos się wodzić nie daje. Tam chcą, by

ich jak najwięcej uczono i chętnie płacą podatki na szkołę, bo wiedzą, że każdy grosz na oświatę, wróci im się stokrotnie.

Weźcie przykład z Szwajcarii. Jest to kraj mały, bardzo górzysty, roli nie wiele, a jednak dzięki oświacie należy ten kraj do najbogatszych. Góry ich wydają dochody, o jakich się naszym góralom nie śniło. Ileż to rodziców u nas posyła dzieci do szkoły tylko z konieczności; bo broń Boże, żeby się przypadkiem dziecko nie przeuczyło, a zamiast za wielką krzywdę, mają sobie to za łaskę, jeżeli im kierownik lub nauczyciel uwolni dziecko przed skończeniem szkoły. Rzadko się zdarza, aby ktoś dopilnował dzieci, czy się w nauce nie zaniedbują. Wreszcie gdy skończą szkołę, wtedy już nikt ich nie napomni, aby w wolnym czasie wzięły książkę do ręki, gazetę, albo poszły na jakiś odczyt, lub wieczorek urządzony dla nich przez ludzi, którym oświata ich braci leży na sercu. Toteż nasz lud klepie biedę, a głównie dlatego, że mu brak oświaty i dzieciom swoim jej skąpi.

Fabryki są potrzebne; temu nikt nie zaprzeczy. Ale robotnika fabrykant wyzyska, głupi robotnik nie skorzysta z fabryki nigdy tyle, ile mógłby skorzystać, bo będzie wykonywał zawsze tylko najpodrzedniejszą robotę.

Dopóki większość nie zrozumie, że początkiem dobrobytu i wolności jest oświata, dopóki będziemy żalowali pieniędzy na szkoły i nauczycieli, dopóty będziemy gnić w niewoli i narzekać na głód i niedolę.

Kogo to jeszcze nie przekona, niech przypomni sobie, dlaczego to nasi obszarnicy tak pomalutku szkołami szafowali i tak skąpią wszelkich wydatków na oświatę ludu. Wszak to dlatego, że chłop ciemny — to głupi i nieporadny, a z głupim wszystko zrobić im łatwiej. Więc jakże to pogodzić? Jedni nie radzi dają szkoły, by drudzy nie zmądrzeli, a ci drudzy krzyczą: Nie chcemy zmądrzeć, nie chcemy, żeby chociaż nasze dzieci były od nas mądrzejsze!

Uczciwi i oświeceni Ludowcy! 10 milionów koron na budowę szkół uchwalił Sejm dopiero pod naciskiem posłów sprzyjających ludowi. Poczucie tych ciemnych braci, że powinni wołać: Szkół nam potrzeba, niech kraj buduje jak najprędzej szkoły. Niech nauczycieli rząd krajowy płaci tak, by z chęcią jak najwięcej i jak najlepiej uczyli! Tymczasem niech się także sam każdy uczy dalej, jak może. Niech każdy czyta gazety, książki, niech ucześnie pilnie na zgromadzenia i odczyty. Niechaj nikt nie skąpi dzieciom oświaty, ażeby chociaż następne pokolenia były więcej oświecone — a co za tem idzie — wolne — bogatsze — szczęśliwsze!

Pląs.

## Ze zgromadzeń.

W Lanckoronie odbyło się w niedzielę 13. bm. publiczne zgromadzenie ludowe, zwołane przez p. Teofila Korzeniowskiego przy licznych współ-

udziale wyborców z okolicznych i dalszych gmin. Przybyli również i nasi posłowie parlamentarni: dr. Marek Łuszczkiewicz i Andrzej Średniawski, celem złożenia relacji z działalności w Radzie Państwa i wysłuchania żądań swych wyborców. Zagaił obrady p. Korzeniowski, przewodniczącym wybrano b. posła Antoniego Styłę, zastępcą p. Teofila Korzeniowskiego, sekretarzem p. Stefana Lichotę. Po tych wstępnych czynnościach złożyli obydwaj posłowie wyczerpujące i dokładne sprawozdania z czynności parlamentarnych, krytykując przytem zgubną dla ludu politykę Koła polskiego i jego prezesa Abrahamowicza. Następny mówca p. Korzeniowski przedstawił bardzo dobrze sprawę reformy wyborczej do Sejmu i ostro ocenił stańczykowsko-księżo-pańskie projekty. Referat swój zakończył p. Korzeniowski rezolucją za równem, tajnem, bezpośrednim głosowaniem do Sejmu, którą z zapalem uchwalono. Następnie uchwalono jednogłośnie taką rezolucję na wniosek pana Korzeniowskiego: »Zgromadzeni na wiecu w Lanckoronie wyborcy wzywamy naszego posła do Rady państwa, p. Marka Łuszczkiewicza, aby wystąpił z Koła polskiego, a wstąpił do Klubu posłów Stronnictwa Ludowego. Po odpowiedzi posła Łuszczkiewicza, który do powyższej uchwały ludu zobowiązał się zastosować przy najbliższej sposobności, uchwalono jednomyślnie obydwom posłom — Łuszczkiewiczowi i Średniawskiemu — pełne wotum zaufania. Później przemawiali jeszcze Fr. Liszka z Budzowa, Wojciech Trąbka z Lanckorony, a w końcu p. Styła, zachęcając zgromadzonych do wytrwania pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego, które już tyle razy wiodło lud do zwycięskiej walki. Po zamknięciu obrad serdecznem podziękowaniem tak szanownym posłom, jak i uczestnikom wiecu za tak liczne przybycie i spokojne obrady, odśpiewano pieśń »Jeszcze Polska nie zginęła«, przyczem lanckorońska orkiestra ślicznie przygrywała.

W Słopicach królewskich zwołali Ludowcy zgromadzenie w sprawach bieżącej polityki ludowej. Przewodniczył wójt Jan Florek, zastępował go Józef Wikar, sekretarzował Jan Ślęzyk, który referował o potrzebie zaprowadzenia równego, powszechnego prawa wyborczego do Sejmu. Drugi mówca Jan Grucel objaśniał o stronnictwach galicyjskich, które z nich dbają o dobro ludu, a które chciałyby, aby lud był zawsze ciemny i był niewolnikiem szlachty i księży. Po przemówieniach uchwalili wszyscy domagać się reformy wyborczej do Sejmu w duchu czteroprzymiotnikowym, zamknięcia szynków w dniu świątecznym, wstrzymanie wywozu drzewa za granicę it.d.

## AMERYKA.

Chicago. W drugiej połowie września toczył się w sądzie kryminalnym proces ks. Ludwika Szczygła, oskarżonego o zamordowanie właścicieli hotelu Andrzeja i Stefana Starzyńskich, którą to zbrodnię popełnił ks. Szczygieł 8. sierpnia br. w hotelu przy ulicy Carson III w Pittsburgu (o czem już wspominaliśmy w »Przyjacielu Ludu«). Ks. Ludwik Szczygieł pochodzi z okolicy Krakowa, w Chicago był wikarym w parafji św. Trójcy, skąd ze swoją gospodynią słowaczką Franciszką Szprach wyjechał do Pittsburga i zamieszkał w hotelu braci Starzyńskich, gdzie się ze swem kobiećskiem wesoło bawił i mocno zapijał. Aż 8. sierpnia, kiedy już mu pieniędzy zabrakło, wszedł ks. Szczygieł wczesnym rankiem do bufetu w hotelu i dał kilka strzałów z rewolweru do drzemającego za ladą Stefana Starzyńskiego, a gdy Andrzej pospieszył swemu bratu z pomocą, wtedy został przez duszpasterza śmiertelnie ranny. Ks. Szczygieł po dokonaniu morderstwa spakował natychmiast swoje rzeczy i chciał uciekać, lecz został aresztowany.

Na rozprawie w sądzie bronił się ks. Szczygieł, że był wtedy nieprzytomny, bo się zapijał, że nie nie pamięta, czy użył rewolweru itd. Sędziowie przysięgli jednak nie dali się przekonać temi wymówkami i uznali go winnym morderstwa w drugim stopniu i zasądzony został na 20 lat więzienia. Wypadek ten wywarł bardzo przygnębiające wrażenie pośród tutejszych Polaków, bo to przecież niesłychana rzecz, aby ksiądz, duchowna osoba, mógł się dopuścić tak ohydnej zbrodni, odbierając życie dwom rodakom dla pozyskania pieniędzy na lampartkę.

Antoni Bienia.

Pisma amerykańskie zwracają uwagę na znaczne obniżenie się płac robotników w Ameryce. Nie całe dwa lata temu, jak robotnik kolejowy pobierał dziennie półtora dolara i więcej, a obecnie pobiera znacznie mniej. Polacy, Litwini, Włosi, Słowacy, Rusini, nawet Grecy i Kroaci napływają w tak wielkiej liczbie, jakiej od dawna nie pamiętają. Wskutek tego płace spadły więcej niż o 33 procent. W Pittsburgu mógł niedawno zdrowy robotnik zarobić 2 do 3 dolarów, a obecnie płaci się mu 1 dolara 25 ct. do 1:50. W stalowniach i innych fabrykach, gdzie niebezpieczeństwo jest nadzwyczaj wielkie, płacą teraz robotnikom zaledwie po 1:40 do 1:60 dolara.

Trzeba i to wiedzieć, że ceny za artykuły spożywcze podskoczyły bardzo ostatnimi czasy w Ameryce.

# KSIEGARNIA

## Feliksa Westa w Brodach

dostarcza wszelkie książki.

Na żądanie wysyła katalogi.

Przyływ emigrantów do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wzrasta z miesiąca na miesiąc. W ciągu sierpnia br. przybyło do portów amerykańskich 98 tysięcy 825 osób, czyli 17 tysięcy 283 więcej, niż w sierpniu lońskiego roku. Ogółem z Europy przybyło w sierpniu br. 83 tysięcy 303 osób. Z państwa austriackiego wyemigrowało w sierpniu br. do Ameryki 12 tysięcy 395 osób, z Węgier 12. 370, z Rosji 21 tysięcy, z Włoch 16 tysięcy. W roku 1907 do dnia 31. sierpnia przybyło do Stanów Zjednoczonych 819 tysięcy 961 emigrantów.

**Gazeciarnstwo w Ameryce.** W jednej z gazet angielskich umieszczono artykuł, z którego dowiadujemy się, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieje przeszło 25 tysięcy gazet najrozmaitszego gatunku. Samych gazet codziennych czyli dzienników jest przeszło 2 tysiące. Gazety codzienne mają po kilkaset tysięcy prenumeratorów, niektóre dzienniki mają wydatków dziennie około 10 tysięcy dolarów, czyli 4 miliony dolarów rocznie, a są i takie pisma, których wydatki dochodzą do sześciu milionów dolarów rocznie! Według obliczenia tego dziennikarza, zajmuje się w Ameryce redaktorstwem 110 tysięcy osób, a około milion ludzi utrzymuje się z przemysłu, związanego z dziennikarstwem. W ciągu roku wychodzi w Ameryce 8 miliardów (miliard ma tysiąc milionów) numerów, czyli na każdego obywatela przypada rocznie tysiąc egzemplarzy — innemi słowy — każdy trzeci obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki prenumeruje lub kupuje gazetę i grzechu się za to nie boi.

Jakże u nas w Galicji jeszcze daleko do tego!

## OKRUSZINY.

**Dla wkładek oszczędnościowych chłopskich wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż jakiegokolwiek inne banki, daje Bank parcelacyjny we Lwowie. Nawet najwyższe kwoty nadesłać można bez żadnych opłat pocztowych, za pomocą czeków, które Bank parcelacyjny zgłaszającym się bezpłatnie nadsyła.**

**Na premję dla Czytelników »Przyjaciela« przygotowujemy: 1) Kalendarz na rok 1908, zawierający ustawę budowlaną dla gmin wiejskich, ustawę konkurencyjną, kościelną itd. 2) Kalendarz ścienny ozdobnie wykonany. 3) Fotografje postów ludowców, zestawione razem na jednym dużym kartonie. 4) Osobno dużą fotografję posła Bojki. Premję tę otrzymają oczywiście tylko ci, którzy zapłacą całoroczną należność za gazetkę.**

**Nowi Czytelnicy, którzy w listopadzie nadesłali całoroczną należność za gazetkę (4 korony), będą otrzymywać od dnia nadesłania pieniędzy do 1. stycznia gazetkę bezpłatnie, a zapłata będzie się liczyć na cały rok 1908. Oprócz tego otrzymają także początek drukującej się obecnie powieści pt. »Obrona standardu«. Premję**

wyżej wyszczególnioną otrzymają także ci nowi czytelnicy.

**Zalegających z zapłatą Przyjaciół prosimy usilnie o rychłe nadesłanie należności.**

**Poseł Stapiński ofarował 370 koron na potrzeby akademików-ludowców, a 25 koron na obronę prawną dla gosp. J. F. w Pstrągowie. Dwadzieścia dni wakacji miał p. Stapiński i za te dni dyety poselskie ofiarował na cel publiczny.**

**Niemieckie kalendarze dla polskiego ludu.** Oslawiony prusak, Steinbrener z Wrocławia, wydał już setki tysięcy kalendarzy na rok 1908, które od szeregu lat zatruwają i ogłupiają dusze polskiego ludu. Gdzie się ruszyć, wszędzie pełno już tych kalendarzy. I na targach sprzedają je kramarze — i na odpustach rozchodzą się setkami między nieświadomy lud — nie mówiąc już o miejskich księgarniach, w których teraz ta prusacka tandeta nad wszystkim niepodzielnie króluje. Kalendarze Steinbrenera mają bardzo pobożne lub ciekawe tytuły, dla tem większego zbalamucenia nieświadomych. »Kalendarz Marjański«, »Kalendarz Serca Pana Jezusa« (dla czcicieli tegoż boskiego Serca), »Najświętsza Rodzina«, »Kalendarz Powieściowy«, »Podpora starości«, »Kalendarz dla żołnierzy«, »Kalendarz Wszczęświatowy«, wreszcie »Kalendarz Uniwersalny« w dwóch tomach, oto tytuły kalendarzy Steinbrenera, pisanych wprawdzie po polsku i przeznaczonych dla polskiego ludu, lecz wydrwiwiających i urągających w bezczelny i zuchwały sposób społeczeństwu polskiemu, z którego nieświadomości ogromnie ciągnie prusak zyski. W tak zwanych powieściach przedstawia kłamliwie Steinbrener, zupełny upadek moralny całego ludu polskiego, pijactwo, bezgraniczną ciemnotę i upodlenie, pniaństwo panujące rzekomo wśród całego ludu, upodobanie chłopów polskich w awanturach, burdach karczemnych, przezwiskach, bijatykach, jakie rozgrywają się przy łożu zmarłego o spadek (str. 82, Kalend. Uniw.). Po przeczytaniu tej prusackiej lichoty odnosi się wrażenie, że każdy Polak, każdy chłop polski, każdy mieszczanin, to pijak, awanturnik, głupiec, proceśnik, ale za to każdy prusak to wzór, to ideał, godny naśladowania. W części rzekomo »naukowej« są bezdennie głupie artykuły o... łysinie, o starości, a nawet znajdujemy tam obszerne recepty, w jaki sposób można się najlepiej tanim kosztem upijać (Kal. Pow. str. 78). Obrazki i ryciny nie warte funta kłaków, powieści liche, przeważnie tłumaczone z niemieckiego, i to jeszcze jak? Części informacyjnej z zupełnie tam niema, no, a ogłoszenia polecają wyłącznie niemieckich kupców, a to dlatego, aby czytelnik sprowadzał li tylko niemiecką oszukańczą lichotę, a nie kupował u swoich i nie popierał przemysłu ojczystego!

**Precz więc z prusacką tandetą! Nie kupujmy kalendarzy Steinbrenera, które zohydzają lud polski i podają go w pogardę — oto hasło, które powinno dotrzeć do każdego zakątka naszego kraju, do każdej chaty włościańskiej, aby już raz przecie przestał chłop polski napychać kie-**

szenie prusackich oszustów swym krwawo zapracowanym groszem!

Kończąc te słów kilka, wyrażamy nadzieję, że i duchowieństwo nasze przestanie teraz popierać prusackich naciągaczy, a przyłączy się również do zwalczania i wypędzenia tych ogłupiających i urągających naszemu narodowi kalendarzy.

Różne wypadki. Na stacji kolejowej w Delatynie dostał się 13-letni chłopiec Kucharyk przypadkowo między zderzaki wagonów, które mu zmiażdżyły zupełnie czaszkę. Nieszczęśliwy chłopiec skonał na miejscu.

W Kozusznie poniósł straszną śmierć w kamieniołomie 57-letni gospodarz Czerniak. Nadwątłona ściana zwała się na niego i zabiła go na miejscu.

W fabryce prochu w Fennano (Stan Indiana w Ameryce) nastąpiła eksplozja, przyczem 60 robotników zginęło, a około 700 odniosło ciężkie rany. Huk od tego wybuchu był tak straszny, że go słyszano w odległości 87 mil amer., a w okręgu 35 milowym zostały domy i kościoły ogromnie uszkodzone. Szkoła znajdująca się w pobliżu fabryki, zawałiła się i wiele dzieci zostało zabitych lub ciężko rannych.

Pociąg kolejowy, który właśnie przejeżdżał, doznał znacznych uszkodzeń, a wielu podróżnych zostało poranionych.

Brutal. Bezkarność w krzywdzeniu i niegrzecznem traktowaniu chłopów i małomieszczan przez urzędników rozmaitych kategorii — rozuchwaliła tych ostatnich do tego stopnia, że wprost miary nie znają i postępują w urzędach i kancelariach w sposób praktykowany przez kancielarzy cywilizatorów w Afryce.

Znany jest wypadek, jaki miał miejsce w starostwie w Tarnopolu, gdzie urzędnik starostwa tak pobił w biurze pewną kobietę, że ta w kilka godzin zmarła. Obecnie donosi nam nasz czytelnik p. Kasper Krusowski ze Zbaraża o brutalnem i karygodnem pobiciu jego syna Marcelego przez kasjera kolejowego Karola Gustawa.

P. Marceli Krusowski, artylerzysta stacjonujący we Lwowie — powracając z urlopu do Lwowa, chciał w kasie na stacji w Zbarażu kupić bilet kolejowy — a że nie miał drobnych 22½ halerzy — prosił kasjera, by mu wydał z 60 halerzy. Ten kasjer Karol Gustaw nie tylko że reszty nie wydał i biletu nie chciał sprzedać, ale jeszcze zawołał do Marcelego Krusowskiego »Marsz durniu — mówilem, że nie mam reszty« i uderzył go dwa razy w twarz. Obecni przy tem niesłychanem zajściu byli nad wyraz oburzeni i świadek tego p. Jaworski pożyczyl p. Krusowskiemu 22½ halerzy na bilet.

Pożary. W Medyce koło Przemyśla spaliło się sześć domów mieszkalnych wraz z wszystkimi zabudowaniami.

W Wilkowicach zapalił się dom p. Nikla, w którym spaliła się 13-letnia córka Nikla i drugie trzy miesięczne dziecko.

Na przedmieściu Czortkowa, Siemianówka spaliła się chata i stodoła. Nie zdołano nie uratować. Szkoda nie była ubezpieczona. Równocześnie paliło się w Białej obok Czortkowa. Ogień zniszczył tam pięć domów doszczętnie. Tego samego dnia wybuchł pożar na Wygnance Górnej. Zgorzały trzy domy, 4 stodoły, 7 stert zboża, 3 konie się spaliły i przeszło 100 sztuk drobiu. Podczas pożaru zginęło 1200 złr. gotówki z domu.

W Skrzyszowie pod Tarnowem zniszczył pożar kilkanaście zabudowań.

Taksy wojskowe. Nowa ustawa o taksach wojskowych wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1908 roku. Ustawa ta będzie się różnić bardzo znacznie od postanowień dotychczasowej starej ustawy o taksach wojskowych, a zwłaszcza taksy są daleko wyższe od dawniejszych.

Szczegóły tej nowej ustawy są następujące:

Wprowadza ona dwie taksy, a mianowicie taksę za niesłużenie w wojsku i taksę rodzicielską. Ustawa ta przepisuje, że od jednej i tej samej osoby mogą być uiszczane obydwie taksy. Do opłacania taksy pierwszej (za niesłużenie w wojsku) obowiązany będzie każdy, kto z powodu niezdolności nie odbywa czynnej służby w wojsku, a opłacać ma ją tak długo, jak długo trwa jego niezdolność. Ponieważ zaś obowiązek służby wojskowej trwa dwanaście lat, przeto też i taksa za niesłużenie może być opłacana najwyżej przez dwanaście lat. Gdy się atoli przytrafi, że ktoś dopiero później, np. po wysłużeniu czterech lub pięciu lat został niezdolnym do służby wojskowej, to płacić ma tylko za brakujących mu do wysłużenia ośm lub 7 lat. Trzeba jednak zaznaczyć, że ten nie płaci nic wtedy, który niezdolnym stał się do służby wojskowej skutkiem jakiegoś wypadku w służbie wojskowej.

Rezerwiści zapasowi (Ersatzreserwe) nie będą płacić żadnej taksy.

Uwolnionym od płacenia taksy za niesłużenie jest każdy, kto ma dochód mniejszy niż 1200 koron rocznie i skutkiem tego nie podlega obowiązkowi płacenia podatku osobisto-dochodowego. Wogóle zaś podstawą do wymiaru taksy za niesłużenie jest ten dochód danej osoby, od którego wymierzono jej podatek osobisto-dochodowy. Przeciwnie wymiarowi taksy wojskowej przysługuje prawo rekursu do namiestnictwa. Taksa za niesłużenie jest progresywna, to znaczy czem wyższy dochód ma dana osoba, tem wyższą opłaca taksę.

# „KOSMOS“

**TUTKI DO PAPIEROSÓW**, w znakomitej jakości i po najtańszych cenach dla handli, trafik i Kółek rolniczych ze znacznym opustem poleca: **Fabryka St. Wołoszyńskiego**, Kraków, ulica Krupnicza 21. ~~XXXXXXXXXXXX~~

Najniższa taksa wojskowa wynosi 6 koron rocznie (przy dochodzie 1200 do 1300 koron), kto ma np. dochód od 2000 do 2400 koron rocznie, ten płaci już 17 koron. Taksa wojskowa musi być uiszczona za cały rok, a każdy, kto ją opłaca, ma obowiązek co roku w styczniu zameldować się ustnie lub pisemnie w urzędzie gminnym miejsca swego pobytu. Temu obowiązkowi meldowania się podlegają także ci, którzy uwolnieni są od opłaty taksy, z powodu, iż mają dochód mniejszy niż 1200 koron rocznie. Takse rodzicielską opłacać mają rodzice synów, niezdolnych do służby wojskowej, ale tylko w takim razie, jeżeli dochód rodziców wynosi więcej niż 4000 koron rocznie. Taksa rodzicielska wynosi połowę tej sumy, jaką musiałby opłacać syn za niesłużenie, gdyby miał taki sam dochód, jaki mają rodzice. Także taksa rodzicielska opłacana być ma najdłużej przez dwanaście lat. Rodzice, obowiązani do płacenia taksy za swych synów, nie potrzebują meldować się w urzędzie gminnym, jak tamci.

W Izdebnej na Śląsku austr. wybory do Rady gminnej wypadły na korzyść oświaty i postępu. Wybrano ludzi uczciwych, stałych i rozumnych, dbających o dobro i rozwój gminy.

Skutki picia alkoholu. Z Bremen donosi nam nasz czytelnik p. Wincenty Działowy: W ubiegłą niedzielę wypił tu pewien robotnik dziewięć dużych szklanek gorzalki, a właściwie spirytusu, chcąc się przed kompanami popisać swem pijaństwem. Niestety! Skutki tego popisu były straszne, bo natychmiast po wypiciu ostatniej szklanki, umarł popisowiec na miejscu w tym samym szynku. Mówią, że się wódka w nim zapaliła...

Jeszcze o zbiorach tegorocznych. Austrjackie Ministerstwo rolnictwa przedstawia w swem sprawozdaniu stan zbiorów tegorocznych w całym państwie. Najlepsze wyniki dał owies, potem jęczmień, potem pszenica, a żyto na ostatku. Najlepiej wypadły zbiory w Karyntji i Krainie, a najgorzej w Dalmacji i... Galicji. Zbiór kukurudzy jeszcze nieskończony, ale ma być nie najgorszy. Tylko w Galicji zapowiada się liche zbiory kukurudzy wskutek przymrozków nocnych we wrześniu. Ziemiaki i buraki nie są jeszcze wszędzie wykopane. Ziemiaki mają plon dosyć dobry, natomiast buraki są kiepskie.

Nowy mesjasz wszechpolski — niejaki Gruszecki, nauczyciel, zawitał niedawno do Jasła, aby podkopać Stronnictwo Ludowe w powiecie. Uzbrowiony w pancierz Towarzystwa Szkoły Ludowej (już jest wiceprezesem Koła jasielskiego T. S. L., rządzonego przez wszechpolsaków) zamierza Gruszecki pod tym płaszczykiem urządzić wyprawę na wsie w Jasielskiem i łowić tam nieświadomych chłopów na wszechpolską wędę. Ten Gruszecki, to osobnik już i przez ogół nauczycielstwa w Jasielskiem wzgardzony, a zasłużył sobie na oburzenie nauczycieli tem, że po onegdajszej konferencji okręgowej rzucił różne niesłuszne podejrzenia na »Związek Nauczycielstwa Ludowego«.

»Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi«. Jeżeli więc koledzy-nauczyciele już poznali się, co to za pta-

szek ten Gruszecki, to tembardziej Bracia Chłopi powinni nie wdawać się z takim wszechpolskim mesjaszem, bo przysłowie mówi: Z jakim się wdajesz, takim się stajesz. *Nauczyciel.*

Słomiany zegar. Osobliwe dzieło ludzkiej pilności i cierpliwości można podziwiać obecnie na wystawie wynalazków w Berlinie. Oto szewc Wegner ze Strassburga zbudował w przeciągu lat piętnastu wspaniałą, blisko dwa metry wysoki zegar ...ze słomy! Od najmniejszej począwszy sprężynki, a kończąc na ścianach zewnętrznych, składa się ten zegar li tylko ze słomy. A trzeba nadmienić, że zegar ten wcale poprawnie funkcjonuje i zadziwia wzorową punktualnością. Ciekawość tylko, czy i trwałość jego będzie wzorowa.

Jubileusz... kopert. W tych dniach upłynęło sto lat od czasu, gdy fabrykant Brewes w Brighton, w Anglii wprowadził w używanie — koperty. Koperty nie przyjęły się jednak szybko, dopiero w r. 1850 znalazły one ogólne zastosowanie w świecie. Jeszcze hań dawniej, gdy nie znano kopert, to składano papier listowy we dwoje lub troje, pieczętowano go lakiem lub opłatkami i wypisywano adres na stronie odwrotnej od pieczęci.

A więc coś w tym sensie, jak dzisiejsze »urzędowe kawalki« ze starostwa lub urzędu podatkowego...

Domeny i lasy państwowe w Galicji zawierają przestrzeń 301 tysięcy 809 hektarów. W tej liczbie jest lasów 285 tysięcy 168 hektarów, łąk, roli uprawnej i ogrodów jest 4 tysiące 541 hektarów, pastwisk 7 tysięcy 271 hektarów, 122 hektarów różnych pól i 4 tysiące 767 nieużytków. Domeny te, czyli dobra państwowe i lasy są to przeważnie pozostałości dawnych królewskich (dóbr królewskich) polskich, które po rozbiorze Polski rząd austrjacki skonfiskował na swoją własność. Wszystkie te dobra pozostają teraz pod zarządem ministerstwa rolnictwa w Wiedniu. Dochód z tych domen i lasów państwowych wynosi 2 miliony 173 tysiące 880 koron. Obecnie pojawił się w Sejmie wniosek, aby oddano w zarząd naszego kraju wszystkie te dobra i lasy, pozostające dotąd w zarządzie państwa.

## Odpowiedzi Administracji

Członkowie Kółka Rolniczego w Dylągowie: Petycję odesłaliśmy p. Stapińskiemu do Wiednia. — Jucha P., Dubiel M. otrzymaliśmy. — Prik L. otrzymane. — Czożnyka J. otrzymaliśmy, dziękujemy, „Dwie dusze“ wyczerpane, na razie nie mamy. — Makowiecki R. otrzymane. — Piłkoś D. otrzymaliśmy, wysłane. — Lewicki W. 4 K. otrzymaliśmy, zapłacone do 1/1 1907. — Pudło A. otrzymaliśmy, dziękujemy, nowym czytelnikom wysłane. — Wojciech F., Wójcik S., Pelczarski J. otrzymaliśmy. — Osika M. otrzymaliśmy, wysłane. — Kmiecik J. zapłacone do 1/1 1908. — Wiercioch Jan i K. otrzymaliśmy, zapłacone do 15/12 1907. — Janeczek J. adres zmieniliśmy, na wysyłkę kalend. będzie ogłoszone wiele nadstań, ponieważ jeszcze nie wiemy. — Urbanik J., Ruta W., Urbanik W., Motyka M. otrzymaliśmy, dziękujemy. — Rudnik J. 460 otrzymaliśmy, prenumerata zapłacona do 20/11 1907.

Prosimy wszystkich czytelników wyjeżdżających na robotę, lub zmieniających miejsce pobytu o podawanie starego i nowego adresu dokładnie w celu uniknięcia pomyłki. Na Stronnictwo Ludowe: Piłkoś D. 250 K. Staroś 1 K.

**Kaszel**

katar, obrypkę, utrudnienie oddechu  
 osnowamy przez użycie Tablett Fellers  
 z marką „Eis-Flasé“ Próbny tuzin 5 K.  
 franko Zamawiac u E. V. Fellers w Sto-  
 biecy, Elsaplatz Nr. 163 (Kroatien Ferry.

Rozszerzajcie

„Przyjaciela Ludu“

## Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10<sup>ciu</sup> linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia, prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

**Anglo - kontynentalne Biuro podróży**  
 Bus Nr. 50

**Rotterdam (Holland)**

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal

## Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

**Maść na świerzby, Maść na wola, Liment na suchy ból**

**Syrup balsamiczny niezawodny w uporczywym kaszlu,**

**Syrup ziołowy jedyny w kokluszku dla dzieci.**

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Prześliczna polska **kapusta w głowach** do sprzedania wagonami loco stacja Zator; lub szadkowana na miejscu w Głębowicach o. p. Polanka Wielka. Można tam również zamawiać kapustę kleszoną i nasienie kapusty.

2-3

## Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski

morelową 8 koron } za 5 kg. jabłkową 6 koron } za 5 kg.  
 malinową 8 " } mieszana 5 " }  
 w ozdobnym blaszanym wiadrze, brutto franko każdej stacji pocztowej wysyła za zaliczką parowa fabryka cukrów **Brandstädtera we Lwowie.** W Ameryce, Angli i innych krajach kulturalnych, marmolada jako stosunkowo bardzo tania a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używana.



**!! Ja !!**

mogę Wam przy zakupie wszelkich płóciennych i bawełnianych wyrobów tkackich jedynie polecić zakład solidny, a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do tkalni  
**Mieczysław Gonc, Korczyzna p. loco.**

2-10



Znakomita

## Herbata z wieżą

w całym kraju znana.

Hurtownie sprzedaje:

## Szarski i Syn

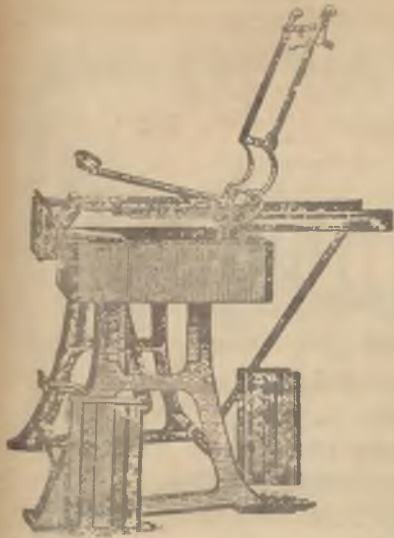
w Krakowie.

Rok założenia 1853.

**Gospodarstwo** w Siennowie pow. Przeworsk składające się z 11 morgów dobrej roli, domu mieszkalnego i stodoły, oddalone 5 km. od Kańczugi, a 3 km. od stacji kolejowej w Krzeszowicach, kościół i szkoła w miejscu, z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia: **Antoni Zabój, Siennów, p. Zarzeczko koło Jarosławia.**

## Mydło Liljowe mleczne z koniklem kijkowym

**Bergmana et Com. Dreźnie i Teschen a/E** jest i będzie najskuteczniejszym mydłem medycynalnym przeciw piegom jakoteż celem osiągnięcia delikatnej twarzy i różowej cery. Na składzie (kawalek po 80 hal.) we wszystkich aptekach, droguerjach, perfumerjach i u fryzjerów



## Skład maszyn rolniczych. Jędrzej Krukierok

w Krośnie  
poleca:

Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny młeczarskie.

**Ceny bardzo niskie. Wyrób pierwszorzędny.**  
Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

**Maszyna do wyrobu dachówek cementowych.**

**Kupię** lub wydzierżawię zaraz Kółko »rolnicze« na wsi dobrze się rentująca. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji »Przyjaciela Ludu« Kraków. 2—3

Prawnie chronione.

Wszelkie naśladowstwa bywają karane!  
Jedynie prawdziwy jest tylko

### Thierry'ego Balsam

z zieloną marką ochronną „zakonnicza“, 12 małych lub 6 podw. flaszek, lub 1 duża specjalna flaszka z patentow. zamknięciem kor 5.—

Thierry'ego centyfoliowa maść przeciwko nawet zadawnionym ranom, zapaleniom, zadrażnieniom etc. 2 słoiki K. 3 60. Wysyłka tylko za zaliczką lub poprzedniemi nadstaniem należności.

Obydwa te środki domowe uznane są za najlepsze i najstynniejsze.

Zamówienia proszę adresować: Apteka A. Thierry'ego w Prograda k. Rohitsch Sauerbrunn.

Składy we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącami oryg. podziękow. wysyła gratis i franko.

We Lwowie w aptekach: Dra Jana Piepes Poratyńskiego, Szymona Haya i Z. Ruokera



Allein echter Balsam

Wie die Schutzengel-Aptekas

in

A. Thierry in Prograda

bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Jedynie prawdziwy Balsam

w aptece A. Thierry w Prograda

k. Rohitsch Sauerbrunn.



## Linia Holland Ameryka

przewozi najlepiej i najszybciej z Rotterdamu do  
**AMERYKI i KANADY.**  
8—14 Zastępstwo: Lwów, Gródecka 87.

Na reumatyzm, gościec, pestrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się ośmierdzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultherias oompositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

obemika Dra Juliusza Fraanza, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Maendzińskiego; Maków, apteka Fronca; Lwów, apteki: Dawcego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

## Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Piótna b/ale zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanelę, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca tkalnica płócen Michała Mięrowieca w Korczyniu obok Krosna. Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. **Kto tylko raz jeden zamówi towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócen kupować nie będzie.**

## Dr. S. Zelt

przeniósł swą kancelaryę adwokacką  
z Tarnowa do Żabna.

5--5



## Największy i najstarszy w kraju

Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych.

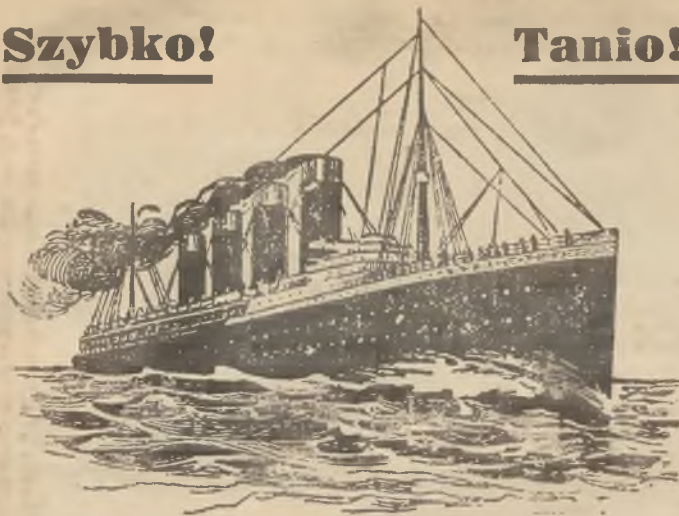
Kurs haftu bezpłatnie.

Agentami się nie posługuję. Cennik gratis.

Lwów, Hotel Żorża.

**Józef Iwanicki**

specjalista i mechanik

**Szybko!****Tanio!**

## Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**  
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

**B. Karlsberga**

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

ma na sprzedaż pozostałą resztę dóbr

# Las Wierzchniański

Te dobra są oddalone półtora mili od Ka-  
łusza. — Obszar do sprzedaży pozostały obejmuje  
106 morgów, z ról, pastwisk i lasu.

Cena kupna za cały ten obszar wraz z bu-  
dynkami dworskimi wynosi 53.000 Kor.

Gleba pszenna o głębokiej urodzajnej warstwie  
zawierającej pruchnicę.

Lasy mieszane, przeważnie budulcowa dębina.

W okolicy rozwinięty silnie chów bydła, a Las  
wierzchniański do tego bardzo się nadaje.

W najbliższem sąsiedztwie liczne osady i ko-  
lonie polskie.

2—3

Informacji udziela administrator Banku parc.:

**p. Józef Kobak**

Las wierzchniański p. Niegowoc.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

# KANNA

Starostwo, sąd, urząd podatkowy i jarmarki tygodniowe w Dąbrowie.  
Poczta i parafja w Bolesławiu (3 kl.). Stacja kolei Mędrzechów (7 klm.).

Obszar 400 morgów, a w tem 288 morgów ról najpierwszo-  
rzędniejszej jakości i 120 mg. wikli. Gleba: nadwiślana — znakomita —  
ogrodowa. — Wisła obwałowana i zupełnie zabezpieczona od wylewów. —  
Budynki dworskie częściowo do sprzedania na rozbiórkę.

Ceny przystępne.

7—8

Bliższych informacji udziela i ceny umawia Delegat Banku p. Michał  
Olszewski, który co tygodnia przybywa na miejsce. Przedwstępnych wyjaśnień  
w nieobecności Delegata udziela miejscowy administrator p. Czyszczan.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośredniem sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łak doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Andrzej Pachotta, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 900 poniedziałek i wtorek. W poniedziałki bywa także na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy. 2-4

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Podgrodzie

Starostwo w Ropczycach. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, kolej, poczta i telegraf, parafia, gimnazjum etc. w Dębicy o 6 kilometrów rządowym gościńcem bitym. Szkoła ludowa w miejscu.

Do Pilzna, większego miasta powiatowego również 6 kilometrów drogi gościńcem rządowym.

Obszar: 270 mg. ról i łak i 360 mg. lasu. Grunta przypiaszczyste — częścią lekkie i bardzo urodzajne rędziny. Teren o korzystnych spadach. Las w rozmaitym wieku. Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w znacznej części przy gościńcu bitym do Dębicy i Pilzna idącym.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Podgrodzia przyjeżdża co tydzień we czwartki.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kulakowski. 2-4

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezależne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

3-4

## Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

# SIEDLISKA

Starostwo w Pilźnie — o 14 kilometrów. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf oraz jarmarki co dwa tygodnie, w Brzostku o 5 kilometrów. Parafja i szkoła w miejscu.

Obszar: 818 mg. w czem połowa ról i łąk, a połowa lasu. Gleba: żyzne glinki o podglebiu przepuszczalnym. Teren o korzystnych spadach. Las w różnym wieku. Materiał budowlany tani i łatwo do nabycia — w miejscowym tartaku lub tamtejszym lesie. — Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Siedlisk przyjeżdża co tydzień we czwartek.

W Siedliskach przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zastępca p. Franciszek Lipeż.

3-4

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

kupił na parcelację dobra

**Podleszany i Tarnowiec**

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniczne znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego **p. Andrzej Packotta**, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

3-4 *Dyrekcja Banku parcelacyjnego.***Bank parcelacyjny we Lwowie**

ulica Brajerowska 11a

kupił na parcelację dobra

**Pogórską Wole**

w powiecie tarnowskim, 7 kilm. od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzędzińska 4 kilm. Grunta piasezyste — żytnie i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonale dwu i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku **p. Abczyński**, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku **p. Kajetan Baliński**, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

3-4 *Dyrekcja Banku parcelacyjnego.***BANK PARCELACYJNY**

objął na parcelację dobra

**GLINNIK GÓRNY**

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Frysztak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

3-4

*Dyrekcja Banku parcelacyjnego.*

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

parceluje majątności ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny, jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych.

## Bank parcelacyjny

jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje zupełną gwarancję, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymane.

## Bank parcelacyjny

sprzedaje grunta wyłącznie tylko na wieczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.

## Bank parcelacyjny

przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi pedania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tablicy dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszaru dworskiego i przenosi do związku gminnego.

Bank parcelacyjny przyjmuje wkładki zwyczajne na 5% i wkładki większe od 5000 K. — składane na czas dłuższy, oprocentowane wyżej aż do 7% stosownie do terminu wypowiedzenia według umowy z Dyrekcyą.

Pieniądze składane w Banku parcelacyjnym mają zupełne zabezpieczenie, Bank bowiem lokuje swoje kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancję udziałami i poręką członków oraz swym funduszem rezerwowym.

## Wychodźcy polscy zarobkujący w Ameryce

i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w Banku parcelacyjnym we Lwowie (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

Tak samo i inni włościanie w kraju najkorzystniej i najbezpieczniej mogą umieścić swoje pieniądze w Banku parcelacyjnym we Lwowie. — Pieniądze można posłać i otrzymać napowrót pocztą.

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deakur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

## Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska L. 11 A.

Tylko te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.

## Nowa ustawa łowiecka.

(Ciąg dalszy).

§ 1. Wszelkie inne grunta, położone w obrębie gminy miejscowej i na obszarze dworskim z tą gminą jedną miejscowość stanowiącym, które nie mają rozmiarów i warunków określonych w §§ 4 i 6, albo też, co do których samoistne wykonywanie prawa polowania nie zostało zgłoszone (§ 9. ustęp końcowy) stanowią okręg polowania zbiorowego.

Wykonywać prawo polowania w okręgach polowania zbiorowego można:

1. albo przez wydzierżawienie polowania w okręgu;

2. albo przez powierzenie wykonywania polowania ustanowionemu myśliwemu,

w obu wypadkach na rzecz posiadaczy gruntów, stanowiących okręg zbiorowego polowania.

Przy wydzierżawieniu polowania w okręgu zbiorowego polowania jako też przy ustanawianiu myśliwego dla wykonywania polowania zastępuje posiadaczy gruntów w skład okręgu zbiorowego polowania wchodzących, reprezentacja gminna, a jeżeli okręg zbiorowego polowania obejmuje także grunta położone w obrębie obszaru dworskiego, reprezentacja gminna wraz z przełożonym obszaru dworskiego. W takim wypadku ma tak reprezentacja gminna, jak i przełożony obszar dworskiego prawo przedkładać powiatowej Władzy politycznej wnioski w sprawie sposobu wykonywania prawa polowania w okręgu.

### B) Ustanowienie okręgów polowania.

§ 8. Okręgi samoistnego polowania (§ 4.), jakoteż okręgi polowania zbiorowego (§ 7.) ustanawia polityczna Władza powiatowa po wysłuchaniu Wydziału powiatowego na podstawie przedłożonych jej dowodów, że istnieją warunki samoistnego, względnie zbiorowego polowania.

Żądający ustanowienia okręgu polowania na podstawie umowy (§ 4., 3.) winni są nadto przedłożyć pisemny układ zawartej między nimi o utworzenie z ich sąsiadujących gruntów samoistnego okręgu polowania. Ustanowienia okręgu dokonywa Władza każdym razem na najbliższy okres dzierżawny polowania.

Dzierżawny okres polowania trwa zwyczajnie lat 6. Jedyne w wypadkach, w których reprezentacja gminna względnie reprezentacja gminna wraz z przełożonym obszaru dworskiego wniosie u politycznej Władzy powiatowej przed upływem przedostatniego roku bieżącego okresu dzierżawnego z uzasadnionych powodów podanie o przedłużenie okresu dzierżawy, może c. k. Namieśtnictwo zarządzić przedłużenie co najwyżej do lat dwunastu. Przeciw takiemu przedłużeniu rekurs nie ma miejsca.

§ 9. Najpóźniej na sześć miesięcy przed upływem bieżącego okresu dzierżawy, ogłosi polityczna Władza powiatowa w miejscu swej siedziby tudzież we wszystkich gminach i obszarach

dworskich powiatu edykt, którym wezwie posiadaczy gruntów roszeżących sobie prawo do samoistnego wykonywania polowania w myśl postanowień §§ 4. i 6. na nadchodzący okres dzierżawny polowania, by zgłosili swe roszeżenia w ciągu 6 tygodni u politycznej Władzy powiatowej.

Zgłoszenie może być uczynionem albo w formie podania do politycznej Władzy powiatowej, albo w formie protokolowanego oświadczenia, a w jednym czy w drugim wypadku winien, względnie winni (§ 4., 3.) starający się dołączyć szkic sytuacyjny dotyczącej powierzchni gruntów. Przy następnych aktach ustanowienia okręgów samoistnego polowania, wystarcza powołać się na poprzednio wniesione zgłoszenia.

Polityczna władza powiatowa ma zbadać zgłoszenie, w razie potrzeby przeprowadzić dochodzenia, a następnie projekt podziału powiatu na okręgi polowania przedłożyć Wydziałowi powiatowemu. Po wysłuchaniu opinii Wydziału powiatowego ustanawia i ogłasza polityczna Władza powiatowa okręgi polowania samoistnego stosownie do postanowień § 4. i 6. i okręgi polowania zbiorowego stosownie do postanowienia § 7.

Niezgłoszenie w terminie przepisany w edyktie żądania o ustanowienie okręgu samoistnego polowania, pozbawia posiadacza względnie posiadaczy powierzchni gruntów mającej warunki określone w § 4. prawa wykonywania polowania samoistnie na przeciąg okresu dzierżawnego i ma ten skutek, że niezgłoszone grunta wcielone będą do okręgów polowania zbiorowego. (C. d. n.)

## Z podróży po Włoszech.

Władzę w podziemiu sprawował bóg Hades a dusze ludzkie zaraz po śmierci osądzał sąd, złożony z trzech sędziów. Kary na przestępców bywały czasami straszne. Król Tantal za swoje zbrodnie musiał siedzieć zawsze po szyję w wodzie, a dręczyło go nieugaszone pragnienie; gdy się schylił, aby się napić, woda znikła. Bezustannie trawił go nienasycony głód, a nad jego głową wisiała gałąź pełna dojrzałych jabłek; gdy podnosił rękę, by je zerwać, gałąź podnosiła się wysoko w górę.

Prześlizne jest w tej religji podanie o Prometeuszu. On to zakradł się raz na Olymp i wykradł bogom ogień, przyniósł ludziom i nauczył ich go używać. Zdumiał się Jowisz, przerazili się bogowie i boginie, gdy zobaczyli podnoszący się dym z siedzib ludzkich. Wnet dowiedział się Jowisz o sprawie i za karę przykuł Prometeusza do skały, a codziennie orzeł odrywał mu kawał wątroby, która mu następnie na nowo odrastała. Jednakowoż ogień został już wśród ludzi i oddaje ludzkości ogromne usługi. Tak piękną legendą uczcili starożytni wynalazcę ognia.

Bogom swoim stawiali Rzymianie świątynie. Przed posągami, który przedstawiał bóstwo, sta-

wiano ołtarze, w których składano ofiarę, zawsze prawie jakieś zwierzę, które wśród odpowiednich obrzędów zabijali kapłani. Przy wielkich uroczystościach kropiono zgromadzony lud krwią zabitego zwierzęcia. Kapłani byli także często wróżbitami i przepowiadali przyszłość. Wróżyli oni z lotu ptaków, z wnętrzości zabitego na ofiarę zwierzęcia i t. p.

Starożytni Rzymianie byli bardzo pobożni, życie prowadzili proste i szanowali związki rodzinne. Później jednak, gdy zapanowali nad światem i nagromadzono w Rzymie wiele skarbów, popsuly się dobre obyczaje. Nie wszyscy bowiem korzystali z tych bogactw, ponieważ zdobywcze zabierali wodzowie odznaczający się w walkach, lub urzędnicy przez nich mianowani. Znikła dawna równość, bogactwa nagromadzono tylko w rękach jednostek, a ogół ludności popadł w nędzę. Powstają dwa stronnictwa: arystokracji i ludu, które stoją wrogo naprzeciw siebie i bardzo często walczą ze sobą. Nastaly teraz okropne czasy w Rzymie. Nikt nie był pewny życia ni majątku. Jeżeli zwyciężył lud, wycinano bez litości arystokrację, konfiskowano majątki — inoawdwrót, kiedy znowu zwyciężyła arystokracja, następowały w Rzymie formalne rzezie ludności. Do tych okropności dołączała się jeszcze wtedy straszna wojna z niewolnikami. Wówczas nie znano służby i najemników, lecz wszelką pracę wykonywali niewolnicy, których można było kupić na targu u handlarza, jak dziś kupuje się bydło. Właściciel był panem życia i śmierci niewolników, którzy musieli wykonywać najcięższe roboty, popędzani batem dozorczy. Niewolników nie uważano za ludzi, lecz za jakiś rodzaj zwierzęcia; na znak niewolnictwa przekłuwano im uszy. Czasem tylko trafił się ludzki pan, który obdarowywał niewolników zasłużonych wolnością. Niewolników było wtedy w Rzymie i we Włoszech bardzo dużo, bo Rzymianie prowadzili ustawicznie wojny, a zawsze prawie zwycięskie i z każdego kraju podbitego brali wiele ludzi do niewoli. Obchodzono się z nimi strasznie, przeciążano pracą, katowano, a znalazł się nawet jeden okrutnik, który ryby w swojej sadzawce karmił mięsem zabitych umyślnie w tym celu niewolników. Zrozpaczeni niewolnicy skorzystali z tych walk między arystokracją i ludem, uciekli w góry, uzbroili się i rozpoczęli wojnę. Była to okropna walka, która po dwóch latach zakończyła się pokonaniem niewolników i wycięciem ich w pień. Wśród tych zamieszek i bratobójczych walk wyginęli najdzielniejsi obywatele rzeczypo-  
spolitej, nie było już ludzi kochających równość i wolność. Toteż wkrótce upadła Rzeczpospolita, a na czele państwa stanął pierwszy cesarz August w roku 30 przed Chr. On przywrócił spokój w państwie i zaprowadził ład. Za jego panowania narodził się Chrystus Pan w Palestynie, która także należała do cesarstwa rzymskiego; zarządzał nią król Herod i urzędnik rzymski Poncjusz Piłat, który skazał Chrystusa Pana na śmierć krzyżową. Państwo rzymskie miało jeszcze następnie bardzo wielu cesarzy, z których najwięcej znanym jest Nero. On to rozkazał spalić Rzym, ponieważ nie

podobał mu się dla wąskich uliczek, ciasnoty i brudu, aby następnie wybudować nowy, o wielkich szerokich ulicach i pięknych domach. Aby odwrócić od niego gniew i zemstę ludu, złożono całą winę na chrześcijan i od tego czasu rozpoczęło się prześladowanie chrześcijan. Za przykładem Nerona poszli jego następcy i rozpoczęło się systematyczne prześladowanie i męczenie chrześcijan nie tylko w Rzymie, lecz i w całym państwie. Mimo to religja chrześcijańska zjednywała sobie coraz więcej zwolenników, aż cesarz Konstantyn uznał ją za religję panującą. To było ciosem dla religji pogańskiej, która powoli upadła zupełnie. Począwszy od czwartego wieku po Chr. rozpoczęła się tak zwana wędrówka narodów. Coraz to nowe ludy przychodziły z Azji do Europy i zajmowały ziemie, jakie natrafiały na swojej drodze, podbijając i ujarzmiając ludy zamieszkujące te kraje. Z czasem dotarły te ludy do Włoch i zaczęły docierać aż pod sam Rzym. Od tego czasu los cesarstwa rzymskiego był rozstrzygnięty. Wkrótce upadło zupełnie, a Rzym pozostał pod władzą Papieży aż do roku 1870, kiedy król sardyński, Wiktor Emanuel ogłoszony królem Włoch, zajął Rzym i przeniósł tam stolicę.

(C. d. n.).

Jura Albin.

## Mowa posła Stapińskiego

wypowiedziana w Sejmie d. 5 października przy rozprawie budżetowej.

Więc niechże prawica nie zarzuca nikomu innemu denerwowania, jeżeli się samemu jest sprawcą tego zdenerwowania w społeczeństwie.

Dla reformy wyborczej została ta sesja zwolana, przez 4 tygodnie tutaj siedzimy i co chwila inne biuletyny nam się podawało i alarmowało społeczeństwo tą wieścią, że Szan. prawica nie chce ani odrobiny ze swoich rządów opuścić, ale przeciwnie, chce jeszcze je sobie zabezpieczyć w najdłuższe lata.

Nas reprezentantów gmin wiejskich musiało to oburzyć, gdyśmy się o tem wszystkim dowiadawali — naturalnie drogą uboczną, bo dla stwierdzenia, jaka jest lojalność tej Izby, dodać muszę, że nas się traktuje tutaj *per non sunt* i wyklucza się nas od tego, co się dzieje i co się ma dziać. Podaję do wiadomości jako kwiatek, który zechce p. Starzyński, jako wiceprezydent austriackiej Izby deputowanych skwalifikować sam dla swoich przyjaciół, fakt taki:

Na całym świecie jest przyjęte, że jeżeli uzna się, że jakieś stronnictwo ma mieć zastępcę w komisji, to wybór jego pozostawia się temu stronnictwu. Tymczasem tu, gdy Stronnictwo nasze podało do wiadomości, że wybrało do komisji — w miejsce Bojki — Stapińskiego, to ta lojalna Wysoka Izba żarty sobie z tego czyni.

Powiedziałem to tak tylko mimochodem, ażeby też Panowie byli oszczędniejszymi w chwaleniu swego postępowania, bo ono straszliwie nie zgadza się z faktami i na pochwałę nie zasługuje.

Otóż wracając do rzeczy, zaznaczam, że my jako reprezentanci wsi musieliśmy się uczuć bardzo dotkniętymi, gdyżmy widzieli chęć konserwatystów przez wywołanie fałszywej ambicji ze strony reprezentantów miast stworzenia koalicji demokratycznych reprezentantów miast z konserwatywną większością tej Izby, aby stworzywszy taką koalicję, zapanować później nad chłopami.

Jest to smutne, że się tyle deklaracji słyszy o tej wsi polskiej, że się wszędzie i zawsze uznaje, że chłopci to rezerwoar naszej przyszłości narodowej, że stamtąd mają wyjść siły społeczne, które wybawią naród z dzisiejszej smutnej doli, pisze się ładne wiersze na temat zdrowia fizycznego i ekonomicznego chłopca, — ale kiedy chodzi o danie wyrazu tym słowom w praktyce, to się dąży brutalnie do tego — jak p. Cieński — ażeby tego chłopca zepchnąć na ostatnie miejsce i usunąć od spraw publicznych. (Brawa).

Ten strach przed chłopstwem po ostatnich wyborach faktycznie dziwnas i goryczą napawa.

P. Głabiński zastrzegł się przeciwko temu, że nie można dopuścić tutaj takiej liczby posłów-chłopów, iżby ta maszyna stanęła.

Co do tego muszę zauważyć, że jeżeli nam się zarzuca, że my agitujemy tem hasłem, »tylko chłop ma być posłem«, to najpierw nie jest ten zarzut zgodny z prawdą. — Następnie, jeżeli my tego hasła używamy, to nie z naszej woli, tylko pod przymusem, stworzonym przez rządzące stronnictwo.

Przypominam tu, że przeciwko mnie jako kontrkandydatowi Rada narodowa wysunęła argument agitacyjny taki, że »Stapiński nie chłop«. Takimi samymi argumentami zwalczała Szanowna Rada narodowa Ruebenbauera w Bocheńskim i Szczepańskim.

Wogóle skoro tylko wyszło na świat hasło, że tu chcemy postawić jako kandydata ludowca lekarza, ludowca adwokata, czy gdzieindziej znowu ludowca profesora, to w tej chwili hasłem przeciwko temu kandydatowi było »chłopci bierzcie sobie chłopca, to nie chłopca«.

A ponieważ nie chcieliśmy się dać »w kaszy zjeść« i pokazać wam, że żadne hasła agitacyjne nie są w stanie wam pomóc, więc musieliśmy poświęcić pierwszorzędną sprawę wybierania na reprezentantów ludu inteligentów, ale to nie było, nie jest i nie będzie nigdy naszym zamiarem, ażeby wszystkie miejsca włościanom należne tylko włościanami obsadzać.

A że lud jest rozsądny w swoim wyborze i gdybyśmy mu dali możliwość wolnego wyboru, to onby z pewnością dobrze wybrał, można przyjąć na podstawie tego, co już Wam do wiadomości podałem, że lud już dziś byłby wybrał nie samych chłopów — tylko inteligentów, gdyby go Szan. Rada narodowa, a względnie jej agitatorzy do wybrania tej ostateczności nie zmuszali.

Należy się ludowi znaczny wpływ, powiem — stanowczy wpływ w społeczeństwie naszym, należy mu się z racji jego liczebności, z racji jego zdrowia ekonomicznego i z racji

wogóle dzisiejszego ukształtowania się stosunków w naszym narodzie.

Proszę Panów, że tak jest, na to zwracali uwagę i powiedzieli to konserwatystom ich uczeni (tyko niestety zapomnieli o tem panowie konserwatystyści). Pozwolę sobie przypomnieć z ostatnich czasów wydawnictwo profesora Ochenkowskiego: »Nasze położenie i zadania«. Cytuję to, co profesor Ochenkowski powiada, także na stwierdzenie tego, że znów my nie jesteśmy jacyś całkiem odrębni w swoich sądach.

Profesor Ochenkowski pisze tak (czyta)

»Chłopski zastęp jest jedynym, na którym się przeobrażenie społeczne narodowego charakteru u nas oprzeć może«.

Jak to się ma stać, także profesor Ochenkowski wskazuje. — Nie w ten sposób, jak tamci Panowie to czynią, nie tą drogą jak tamci Panowie ją tyczą.

Mianowicie powiada profesor Ochenkowski: (czyta):

»Rozwiązanie problemu przekształcenia społecznego polega na tem, aby stan chłopski stał się osią naszego ustroju. Jeżeli następnie stan chłopski ma być osią naszego ustroju społecznego i życia narodowego, to w takim razie trzeba koniecznie żądać od niego samoistnych czynów. Wskutek tego zachcenia w życia chłopów jako narzędzia biernego w jakichś indywidualnych lub stronnicych celach, usunięte być powinny.

Postępowanie ze strony właścicieli ziemskich dążące do wzniesienia i odrodzenia wpływu szlacheckiego na barkach chłopskich musiałoby być szkodliwem tembardziej, że nie obiecując innych, jak chwilowych i sporadycznych korzyści, przyczyniłoby się do zaostrzenia antagonizmu«.

My ludowcy tedy mamy na poparcie naszych dróg i naszych przekonań nie tylko we własnej świadomości i znajomości społeczeństwa podstawę, ale chwała Bogu mamy i ze strony mężów konserwatywnych, którzy stojąc na uboczu, bezstronnie obserwowali niż p. Starzyński układ naszego społeczeństwa i którzy znając stosunki innych państw, a w szczególności angielskie, w ten sposób, jak profesor Ochenkowski mieli prawo wskazywać nam drogi, a my chcemy tych dróg się trzymać.

Cóż to znaczy, że my mamy spełniać czyny samoistne? Według naturalnego rozumienia tego słowa, najwyższy samoistny czyn, to obrona tych interesów, które stanowią o tem, »żeby chłopski stan stał się osią naszego ustroju«. I to jest cel naszego dążenia. My chcemy, ażeby całe społeczeństwo, ażeby wszystkie warstwy tego społeczeństwa i wielka własność i miasta zechciały tę myśl uznać.

Miasta, aby chciały uznać, że ich egzystencja i rozwój zależy od rozwoju wsi. Wieś jest konsumentem dla miast. Przemysł i handel w miastach rozwinąć się mogą tylko wtedy, jeżeli wieś im do tego dopomoże.

A przeciwnieństw między wsią, a miastem, jak p. Skołyśzewski dziś powiedział — poza kilkoma kwestjami najwyżej — niema.

Tedy zupełnie nie rozumiemy tego i przykrością nas to napawa, jeżeli jedną czy drugą kwestję, jaka się tu w tej Izbie wyloniła (bo tylko na kwestji mięsnej tu poróżniliśmy się), jeżeli ze strony posłów miejskich te kwestje odrazu się wysuwa jako ogólne zagadnienia i chce się później dopuścić, aby ta wieś była pokrzywdzoną.

Ażeby sprawę reformy wyborczej wyraźnie postawić, wobec tego, że nie mieliśmy możności gdzieindziej tego uczynić, pozwoli Wysoka Izba, a p. Marszałek w pierwszym rządzie, że Panom przedstawię uchwałę naszą, jaką na posiedzeniu Wydziału Rady naczelnej w obecności posłów do Rady państwa i do Sejmu dnia 2. bm. przedsięwzięliśmy.

Proszę, aby Wysoka Izba zechciała to oświadczenie jako oficjalne oświadczenie Stronnictwa naszego w tej sprawie przyjąć do wiadomości (czyta):

»P. S. L. trwa niezmiennie przy zasadzie programowej i żąda powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego głosowania do wszystkich ciał parlamentarnych i reprezentacyjnych, a więc i do Sejmu krajowego, tak dla mężczyzn jak i dla kobiet. Walki o urzeczywistnienie tego żądania nie zaniedbamy.

»Wniosek nasz o powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze ten Sejm odrzucił i inne stronnictwa wystąpiły z różnymi projektami sejmowej ordynacji wyborczej, opartej całkowicie lub częściowo na podstawie kurjalnej, albo też na podstawie reprezentacji interesów poszczególnych warstw i grup społecznych.

»Do tych projektów i do ewentualnego kompromisu między owymi projektami stanowisko P. S. L. i nas jako posłów Stronnictwa określa się następująco:

»Gminy wiejskie, obejmujące 80% ludności kraju, były zawsze pod względem udziału w ogólnej liczbie posłów sejmowych upośledzone, gdyż nie posiadały nigdy więcej nad 50% ogólnej liczby mandatów.

»Takie zmniejszanie kontyngentu procentowego mandatów kurji wiejskiej jest sprzecznem z dążeniem do wyrównania politycznych praw obywateli.

»Na razie P. S. L. zgodzić by się mogło jedynie na takie tymczasowe zreformowanie krajowego prawa wyborczego, któreby:

1. Zapewniło przynajmniej powszechność, bezpośredniość i tajność głosowania;
2. Nie uszczupliło przynajmniej dotychczasowego stanu posiadania gmin wiejskich pod względem procentowego udziału w ogólnej liczbie mandatów, które zatem, oprócz mandatów, przeznaczonych dla obywateli dotąd prawa wyborczego pozbawionych, da opodatkowanym mieszkańcom gmin wiejskich najmniej 46 procent ogólnej liczby mandatów;

3. Któreby przyznawało przynajmniej indywidualnie równe prawo głosowania w obrębie gmin wiejskich.

»Projekty nie czyniące zadość powyższym minimalnym postulatом, nie mogą być przez nas przyjęte, a projekty, naruszające żądania pod 2 i 3 jesteśmy obowiązani bezwzględnie zwalczać.

»Odrzucam y stanowczo w obrębie gmin wiejskich wszelką pluralność głosów i wszelkie podziały wyborców na grupy, czy według podatków, czy według inteligencji.

»W razie skombinowania kurji powszechnej z kurjami zawodowemi należy się gminom wiejskim według ludności 80 proc. mandatów z kurji powszechnej, a z reszty mandatów, przyznanych dla reprezentacji interesów poszczególnych warstw lub grup społecznych, mają opodatkowani mieszkańcy gmin wiejskich otrzymać najmniej 45% mandatów, stosownie do obecnego udziału tej warstwy w ogólnej liczbie mandatów.

»Oprócz tych minimalnych żądań, stawia Polskie Stronnictwo Ludowe także postulat, by kobietom nadano prawo głosowania równe z mężczyznami, wykonywane osobiście a nie zapomocą pełnomocnictw.

»To są nasze żądania w tej sprawie i to jest nasze stanowisko, które tą drogą, nie mając gdzieindziej możności, podaję do wiadomości tych czynników, które prowadzą akcję. Podaję to nie w tym celu, iżbym się spodziewał, że im tem przyjemność zrobię, tylko dlatego, ażeby wiadano naprzód, jakie są nasze żądania i ażeby później na nas nie rzucano odpowiedzialności za to, jeżeli odmiennie postawienie tej sprawy musi wywołać agitację odmienną.

»Podaję to do wiadomości w tym celu, ażeby przy tej sposobności zwrócić się do wszystkich zastępców gmin wiejskich, dzierżących mandaty z gmin wiejskich, iżby na tyle poczuli się do obowiązku obrony tych, którzy im dali mandat (względnie od których go wzięli), iżby przecież nie pozwolili — bo to jest pierwsze kardynalne prawo — uszczuplić tych praw ludności wiejskiej, z których sami korzystają, względnie korzystali. (Oklaski).

A już stanowczo apelujemy do Wysokiej Izby w tym interesie, który podniósł tu p. Starzyński, ażeby tego rodzaju pomysły, jak p. Cieńskiego, dające włościanstwu dla całej Galicji 30 mandatów, najwyżej 40 (bo w drugim kole my przecież nie dostaniemy), dla włościan polskich i ruskich razem przy powiększonej liczbie mandatów, ażeby spychanie nas do jakiegoś ułamkowego procentu w tej Wysokiej Izbie, ażeby takie projekta były jak najgruntowniej konserwowane, bo podawanie takiego projektu do wiadomości publicznej i dysputowanie, musi wywołać oburzenie u wszystkich ludzi wiejskich, czy do ludowców, czy do innych stronnictw się zaliczają, (oklaski) bo przecież jest obowiązkiem każdego bronić tych praw chłopca. (C. d. n.).